DUCH
DZIECIĘCY UNIWERSYTET CIEKAWEJ HISTORII

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

nr 11 • LISTOPAD 2014

MIESIĘCZNIK HISTORYCZNY

11 listopada
ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Bitwa pod Stuckiem. Wikimedia

TEMAT NUMERU:

Józef Piłsudski powraca do Polski

Józef Piłsudski. Wikimedia

WIEŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KOMENDANT POWRACA

Rankiem 10 listopada 1918 r. panował w Warszawie przenikliwy chłód, a otulony mgłą Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej tonął w porannej szarówce. Dokładnie o godzinie 7.00, z głośnym zgrzytem hamulców, wtoczył się na peron pociąg specjalny z Berlina. Składał się z potężnej lokomotywy i tylko jednego wagonu. Gdy opadły ostatnie kłęby pary, z okna przedziału wyjrzał siwiejący, ostrzyżony na jeża mężczyzna z sumiastym wąsem. Po piętnastu miesiącach uwięzienia w pruskiej twierdzy powracał do Warszawy Józef Piłsudski.

Legiony Polskie. Rok 1914. Wikimedia

Sojusznik, którego wtrącono do więzienia

Celem życia Józefa Piłsudskiego było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Z tą myślą, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, rozpoczął tworzenie oddziałów wojskowych. Dały one początek Legionom Polskim, które w sojuszu z państwami centralnymi – Austrią i Niemcami – walczyły od 1914 r. przeciwko Rosji. Piłsudski objął funkcję Komendanta I Brygady Legionów.

W 1917 r. w Wielkiej Wojnie nastąpił przełom. Rosja pogrążyła się w chaosie rewolucji. Do walki przeciwko państwom centralnym przystąpiły Stany Zjednoczone. Stało się jasne, że zwycięstwo przypadnie USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Piłsudski przekonał wówczas legionistów, by nie składali przysięgi wierności cesarzom Austrii i Niemiec. W rezultacie część żołnierzy została uwięziona, a ich Komendanta wywieziono do twierdzy w Magdeburgu. Wolność Piłsudskiemu postanowiono zwrócić dopiero w listopadzie 1918 r., gdy klęska państw centralnych stała się faktem.

Z katarem i gorączką przez wir rewolucji

Powrót Komendanta do Warszawy przebiegał w dramatycznych okolicznościach. W samochodzie, którym 8 listopada przewożono go z Magdeburga do Berlina, wciąż pękały opony, wykonane z tandetnych, dostępnych w czasie wojny materiałów. Mimo że w Berlinie Niemcy ugości-

li Piłsudskiego w wykwintnym hotelu, podejmowali z wyszukaną gościnnością i odnosili doń z najwyższym szacunkiem, to pobyt w stolicy Niemiec nie należał do bezpiecznych. Wokoło szalała rewolucja, ulice pełne były zdesperowanych demonstrantów, w różnych punktach miasta wybuchały zamieszki, rozbrzmiewały strzały. Dopiero wieczorem 9 listopada udało się odjechać pociągiem ku ziemiom polskim...

Na warszawskim dworcu oczekiwała na Piłsudskiego maleńka grupka współpracowników i podkomendnych oraz książę Zdzisław Lubomirski – przedstawiciel Rady Regencyjnej, organu władzy utworzonego przez Niemców. Ponieważ niedawny więzień był nadzwyczaj zmęczony i ciężko przeziębiony, książę Lubomirski natychmiast zabrał go do swego pałacu na gorącą herbatę. Dopiero wieczorem Piłsudski mógł spotkać się z najbliższymi – córeczką Wandą i jej mamą – panią Aleksandrą.

Józef Piłsudski w twierdzy w Magdeburgu. Wikimedia

W Nim cała nadzieja!

Wiadomość o szczęśliwym powrocie legendarnego Komendanta lotem błyskawicy obiegła Warszawę. Członkowie konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej rozpoczęli rozbrajanie niemieckich żołnierzy i przejmowali kontrolę nad miastem. Całą noc toczyły się ważne narady polityczne.

11 listopada 1918 r., niedaleko od Paryża, podpisano rozejm, oznaczający kapitulację Niemiec. Tego samego dnia, Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad wojskiem. 14 listopada, po rozwiązaniu Rady Regencyjnej, uzyskał on pełnię władzy. Powstawała niepodległa Polska. Jej obywateli czekały jeszcze lata walki o granice i bezpieczeństwo ojczyzny. ■

Uczta u Wierzynka. Mal. Bronisław Abramowicz. Wikimedia

Szczyt europejski roku 1364

Jesienią 1364 r. do Krakowa przybyli niezwykli goście: cesarz niemiecki i król czeski Karol IV Luksemburski, król Węgier Ludwik Andegaweński, król Danii Waldemar IV, król Cypru Piotr Lusignan, książę Austrii Rudolf IV Habsburg, margrabiowie brandenburscy Ludwik VI i Otto V, książę słupski Bogusław V i książęta piastowscy – Siemowit III z Mazowsza, Władysław Opolczyk, Bolko II ze Świdnicy. Przyczyną tak niezwykłego zjazdu były zaślubiny wnuczki króla Kazimierza Wielkiego Elżbiety z cesarzem Karolem IV oraz wizyta króla Cypru, zabiegającego o zorganizowanie nowej wyprawy krzyżowej przeciwko Turkom. Pełniący honory gospodarza Kazimierz Wielki chciał odpowiednio przyjąć koronowane głowy, a przy okazji zaprezentować swą potęgę. Zlecił zatem mieszczaninowi Mikołajowi Wierzynkowi przygotowanie wielkiej, wspaniałej uczty. Trwała ona trzy tygodnie, a jej wystawność przeszła do legendy.

Rozbrajanie Niemców w Warszawie. 1918. Wikimedia

Świadkowie historii proszą o głos

Orzeł - znak żołnierza polskiego

Od najdawniejszych wieków orzeł biały jest symbolem polskiej państwowości. Zdobił królewskie pieczęcie, wojenne sztandary, siedziby władców. Jego kształt zmieniał się w kolejnych epokach, zgodnie z panującą modą i upodobaniami artystycznymi. Szczególne znaczenie miało godło, które umieszczano na wojskowych nakryciach głowy. Orzełek był wspólnym znakiem wszystkich żołnierzy służących ojczyźnie.

Mężni jak mitologiczne postacie

Na pewno zwróciliście uwagę, że orzeł noszony na wojskowych czapkach różni się od godła państwowego, które znajduje się w każdej szkolnej klasie, na każdej polskiej monecie, na banknotach czy urzędowych pieczęciach. Inne ma skrzydła, inną koronę, ale – co najważniejsze – swe szpony opiera na półkolistym przedmiocie, zwieńczonym dwoma zaokrąglonymi rogami. Jest to tzw. tarcza amazonek, której kształt ma przypominać uzbrojenie używane przez plemię dzielnych kobiet, znane z greckiej mitologii. Połączenie godła z tak charakterystycznym elementem wyposażenia wojownika (a raczej wojowniczki!) podkreśla „militarny", a jednocześnie obronny charakter wojskowego orła. Na tarczy amazonek usadowiono orły dwieście lat temu – w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. **[fot. 1]**

[1]

Z koroną czy bez?

Gdy w 1914 r. walkę o wolność rozpoczynały Legiony Polskie, ich żołnierze nosili na czapkach orzełki bez korony. **[fot. 2]** Legioniści walczyli o niepodległe państwo, które miało być demokratyczną republiką, a nie monarchią. Józef Piłsudski i jego współpracownicy uważali zatem, że wojskowe godło nie powinno być zwieńczone królewską koroną. Przykład podwładnym dał tu sam Komendant. **[fot. 3]**

[2]

[3]

Podczas Wielkiej Wojny okazało się jednak, że większość Polaków uważa koronę za symbol suwerenności państwa i dlatego coraz powszechniej, także i w oddziałach legionowych, noszono koronowane orły. **[fot. 4]**Podobnie rzecz się miała w Armii Polskiej we

[4]

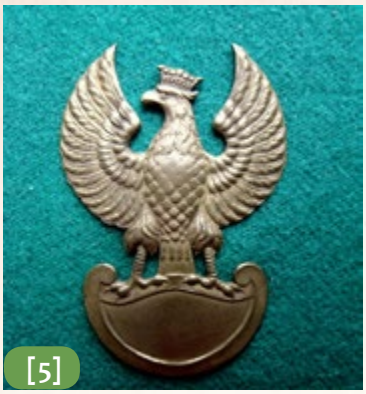
[5]

[6]

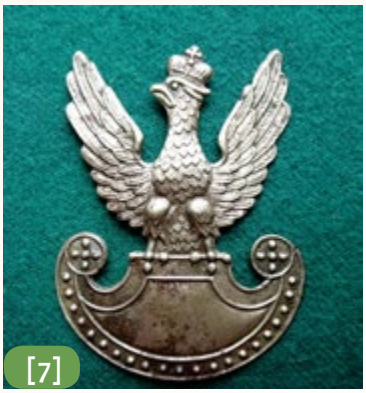
[7]

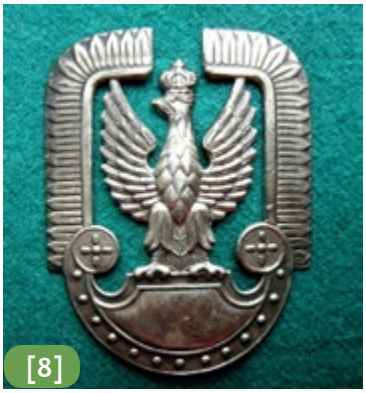
[8]

[9]

Francji, tworzonej przez rywalizującą z Piłsudskim Narodową Demokrację. **[fot. 5]**

Pod husarskimi skrzydłami i z okrętową kotwicą

Po odzyskaniu niepodległości nikt nie wątpił, że orłu należy się korona. Na przestrzeni Dwudziestolecia wojskowy orzełek ulegał niewielkim zmianom. Na trwałe zasiadł na tarczy amazonek, ale niekiedy bywał trochę przysadzisty i ociężały, a niekiedy – wyraźnie zwinniejszy. Skrzydła miewał smukłe, jakby zrywał się do lotu lub szeroko rozpostarte, jakby zamierzał wylądować. **[fot. 6, 7]**

Wraz z rozwojem polskiej armii powstawały nowe rodzaje sił zbrojnych. Specjalnie z myślą o nich projektowano kolejne wersje godła. Dla pilotów i żołnierzy wojsk lotniczych przeznaczono orła, któremu dodano parę husarskich skrzydeł – takich samych, jakich używała polska ciężka jazda w XVII wieku. **[fot. 8]** Ten historyczny element miał podkreślać, że tak jak przed wiekami druzgoczące szarże husarii miażdżyły przeciwnika, tak współcześni polscy piloci spadać będą na wrogów zagrażających polskiemu niebu.

Wyrazistego symbolu pozazdrościli lotnikom marynarze, dlatego ich orzełki wzbogacono o detale wskazujące na związki z morzem. Tarczę amazonek wypełniono ciemnogranatowym kolorem i nałożono na nią złotą kotwicę. **[fot. 9]**

Na wszystkich frontach II wojny światowej czapki, hełmy i berety polskich żołnierzy zdobiły trzy rodzaje orzełków – wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki. Zapoczątkowana dziesiątki lat temu tradycja skrupulatnie przestrzegana jest do dzisiaj.

Bronisław Piłsudski. Wikimedia

W Kraju Kwitnącej Wiśni powszechnie znany jest „wujek Piłsudski". Nie chodzi jednak o twórcę niepodległości Polski, lecz o jego starszego brata – Bronisława.

Pod koniec XIX wieku, za udział w spisku na życie cara Aleksandra III, został on skazany na zesłanie na Syberię. Przebywając na wyspach

Dawni Ajnowie. Przełom XIX i XX w. Wikimedia.

Sachalin i Hokkaido, zainteresował się życiem i kulturą tamtejszego ludu Ajnów. Zamieszkał wśród nich i rozpoczął badania etnograficzne. Aby utrwalić ich egzotyczny język, sprowadził ówczesny cud techniki – fonograf, na który nagrywał opowieści wyspiarzy.
Po blisko 80 latach dorobkiem Bronisława Piłsudskiego zainteresowali się japońscy naukowcy, badający genezę ojczystego języka. Na ich zlecenie firma SONY skonstruowała specjalny laserowy czytnik, dzięki któremu udało się odtworzyć nagrania zarejestrowane przez Piłsudskiego na 100 woskowych wałkach. Są to jedyne znane dźwiękowe zapisy języka Ajnów, uważanego za zbliżony do pierwotnego języka Japończyków. Dzieło Piłsudskiego zapewniło mu wdzięczność i sławę. Na Hokkaido wystawiono mu pomnik, a japońskie dzieci uczą się o wielkim badaczu ze szkolnej czytanki.

PODZIEMNE TAJEMNICE OPATOWA

Wycieczka w przeszłość

Opatów. Brama Warszawska

Jak poradzić sobie z przechowywaniem cennych towarów w mieście, w którym większość budynków została wzniesiona z drewna i przypadkowe zaprószenie ognia może doprowadzić do kataklizmu? Co począć, gdy ze względu na ciasną, gęstą zabudowę, zabrakło już miejsca na nowe składy i magazyny? Przed pięciuset laty odpowiedź znaleźli mieszkańcy Opatowa.

Złoty Wiek

Opatów, dziś senne, małe miasteczko w Ziemi Sandomierskiej, przeżywał okres świetności w I połowie XVI wieku. Jego właściciel, kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, stworzył mieszczanom wspaniałe warunki. Wzniósł mury obronne, wybudował wodociągi, umożliwił rozwój gospodarczy. Opatowscy kupcy bogacili się dzięki prowadzonemu na szeroką skalę handlowi. Pośredniczyli w sprowadzaniu i sprzedaży towarów rzemieślniczych, tkanin, a przede wszystkim wina. Rozległe interesy wymagały posiadania przestronnych i bezpiecznych magazynów. W mieście nie było jednak na nie miejsca. Postanowiono sięgnąć w głąb ziemi.

Krecia robota

Opatów leży na skałach lessowych – miękkich, łatwo poddających się drążeniu, a przy tym trwałych, gwarantujących, że wykopane korytarze i komory nie ulegną zawaleniu. Mieszkańcy, wykorzystując właściwości gruntu, przystąpili do tworzenia całego systemu piwnic. Kupcy, pragnący składować towary wprost pod swymi domami, ryli w lessie magazyny mające niekiedy trzy kondygnacje i sięgające 12 metrów głębokości. Panowały w nich doskonałe warunki do przechowywania towarów. Utrzymywała się stała wilgotność i temperatura nie przekraczająca 12 stopni. Sąsiedzi, zwłaszcza gdy zakładali spółki, łączyli swe piwnice, przebijając pomiędzy nimi przejścia. W ten sposób powstał cały podziemny labirynt, ukryty pod kamieniczkami otaczającymi rynek.

Niebezpieczeństwo, które zrodziło atrakcję

W wieku XVII rozwój Opatowa uległ zahamowaniu. Interesy szły coraz gorzej, handel obumarł. Coraz mniej potrzebne piwnice z czasem uległy zapomnieniu. I pewnie nikt by sobie o nich nie przypomniał, gdyby nie to, że pięćdziesiąt lat temu niektóre z nich zaczęły się zapadać, grożąc katastrofą budowlaną miastu. W latach 70. XX w. przeprowadzono akcję ratunkowo-zabezpieczającą. Nie tylko ocalono opatowskie kamieniczki, ale przy okazji stworzono fascynującą trasę turystyczną „Podziemia Opatowskie".

Jak ratowano opatowskie podziemia

Labirynt prowadzący przez stulecia

Początek podziemnego szlaku znajduje się w jednej z kamienic na opatowskim rynku. Pod opieką przewodnika przez blisko godzinę podążamy przez pogrążone w chłodnym mroku korytarze, izby i komory. Podziwiamy architekturę pięćsetlet-

nich piwnic i poznajemy dramatyczną historię ratowania ich przed zniszczeniem. Dzieje Opatowa stają nam przed oczami dzięki urządzonej pod ziemią ekspozycji.

W kolejnych salach zgromadzono interesujące eksponaty przybliżające codzienne życie mieszkańców miasta: używane przez nich naczynia, narzędzia, przedmioty związane z działalnością miejscowych rzemieślników. Jedną z komór poświęcono handlowi winem – zgromadzono w niej dawne beczki, dzbany i szklanice.

Dawniej piwnice opatowskie słynęły z doskonałego wina

Uwagę zwracają narzędzia rolnicze używane dawniej przez mieszkańców okolicznych wsi i zapomniane już dzisiaj sprzęty domowe: żelazka „na duszę", tary używane do prania, kołowrotki do przędzenia wełny.

Opowieść o dawnych sprzętach domowych

Część ekspozycji poświęcono wydarzeniom, jakie rozegrały się na Ziemi Opatowskiej w czasie II wojny światowej. Przedstawiono dzieje partyzanckiego oddziału „Jędrusiów", zaprezentowano egzemplarze uzbrojenia z tego okresu.

Pamiątki po II wojnie światowej

Wędrując po opatowskich piwnicach, napotkamy postać Wincentego Kadłubka, autora sławnej *Kroniki polskiej*. Przyszedł on na świat w XII wieku niedaleko od Opatowa. Osoby, które obawiają się duchów, muszą mieć się na baczności! Czeka na was Biała Dama, chętnie ukazująca się turystom. Najważniejszą jednak atrakcją jest to, że w niezwykłej scenerii możemy poznać przeszłość jednego z najciekawszych miast polskich. ■

Spotkanie z Wincentym Kadłubkiem

KSIĄŻKA i FILM dla gimnazjalistów

Sławomir Rawicz, *Długi marsz*
Niepokonani, reż. Peter Weir, USA, Polska, 2010, DVD

Ucieczka do wolności

Tajga syberyjska. Wikimedia

Smukły wąż, wijąc się zwinnie na rozgrzanym piachu, umyka przed próbującym schwytać go obdartym chudzielcem. Nie ma jednak szans. Już po chwili, pozbawiony skóry, skwierczy nad malutkim ogniskiem. Kilku wygłodniałych mężczyzn łakomie czeka na ucztę... Co może zmusić człowieka do spożycia takiego posiłku?!

Praca więźniów w syberyjskim łagrze. Wikimedia

Jedną z najbardziej znanych na świecie polskich książek poświęconych II wojnie światowej jest *Długi marsz* Sławomira Rawicza. Opowiada ona o dramatycznej historii kilku zesłańców, którzy pod wodzą młodego Polaka uciekają z syberyjskiego łagru i, pokonując ogromne niebezpieczeństwa, przedzierają się przez zasypaną śniegiem tajgę, wypaloną słońcem pustynię i pocięte przepaściami, mroźne Himalaje do Indii, by tam odzyskać upragnioną wolność.

Autor opowieści, prawdopodobnie, opisał jako swoje własne dzieje innego Polaka. Pomimo dokonanego nadużycia oraz pewnych błędów i nieścisłości, książka zyskała ogromną popularność i została przetłumaczona na 25 języków. Uznano, że jest wyjątkowym dokumentem, ukazującym tragiczne losy zesłańców oraz dążenie do wyrwania się z nieludzkiej niewoli, na jaką skazani byli więźniowie łagrów w Związku Radzieckim.

Walory książki docenił wybitny reżyser Peter Weir, który na jej podstawie zrealizował monumentalny film pt. *Niepokonani*. W poruszający sposób przedstawił realia życia w komunistycznych obozach pracy i desperacką ucieczkę grupki więźniów. Bohaterowie (grani m.in. przez Eda Harrisa, Jima Sturgessa i Colina Farrella) uchodzą przed pościgiem, przedzierają się przez dziewicze tereny wschodniej Azji, cierpią głód i pragnienie, pokonują pieszo tysiące kilometrów na drodze do wolności. Historia, wspaniale sfilmowana w groźnych, lecz urzekających plenerach, trzyma widza w napięciu od pierwszej do ostatniej minuty. Zrealizowany z rozmachem film przybliża jeden z najtragiczniejszych wątków polskich losów w XX wieku. ■

MATERIAŁY DLA GIMNAZJALISTÓW

ZABIĆ CARA, A POTEM SIĘ ZOBACZY

dr Zbigniew Głąb

1 marca 1887 roku po Newskim Prospekcie – głównej ulicy Petersburga, wśród spacerowiczów przechadzał się młody człowiek z książką w ręce. Było zimno, czas dłużył się. W końcu spiskowiec dał umówiony znak.

DLACZEGO?

Poznali się niewiele ponad rok wcześniej w trakcie studiów na Uniwersytecie Petersburskim. Ich przywódcą był Polak, Józef Łukaszewicz przybyły z Wilna. Był nie tylko studentem wydziału matematyczno-przyrodniczego i zdolnym chemikiem, ale także utalentowanym organizatorem. Bardzo szybko zaczął gromadzić wokół siebie młodych ludzi, działających w różnych kołach naukowych, które niekoniecznie zajmowały się pogłębianiem wiedzy.

Do grupy dołączali zarówno Polacy, jak i Rosjanie. Wśród tych pierwszych znalazł się Bronisław Piłsudski, który do konspiracji wciągnął także swojego młodszego brata Józefa – przyszłego marszałka Polski. Ze strony rosyjskiej dołączył m.in. Aleksander Ulianow – brat Włodzimierza Lenina. Choć pochodzili z różnych stron imperium rosyjskiego i mieli za sobą różne doświadczenia – łączyło ich jedno: niezadowolenie z rządów cara.

Panujący od 1881 roku Aleksander III był zwolennikiem rządów twardej ręki. W kraju przez niego rządzonym mnożyły się aresztowania, tortury, śledztwa i zsyłki. Utworzona przez niego Ochrana – tajna policja polityczna – pilnowała, aby obywatelom nie przychodziły do głowy niepotrzebne myśli. Podejrzliwość cara miała swoje uzasadnienie: jego poprzednik i zarazem ojciec zginął w zamachu bombowym.

JAK?

Tym trudniejsze było konstruowanie bomby tuż pod nosem władz uniwersyteckich. Spiskowcy gromadzili się pod pozorem działań naukowych – koła biologów i Stowarzyszenia Naukowo-Literackiego. Materiałów do sporządzenia ładunku wybuchowego dostarczył zaprzyjaźniony skład apteczny. Znajdował się on jednak w oddalonym o ponad 700 km Wilnie. Dystans ten zgodził się pokonać Michał Kanczer. Z pomocą braci Piłsudskich, u których nocował, udało się dowieźć szczęśliwie wszystkie składniki bomby do Petersburga.

Montażem zajął się sam Łukaszewicz. Spiskowcy zakładali, że nie uda im się podejść wystarczająco blisko cara. Dlatego też bomba miała być skuteczna nawet w przypadku niewielkiego zranienia Aleksandra III. W tym celu do bomby włożono pięćset kostek wysmarowanych trującymi substancjami. Gdyby choć jedna z nich zadrasnęła władcę, mogło dojść do zatrucia organizmu i zgonu. Łukaszewicz umieścił jeden z ładunków w słowniku, z którego wycięte zostały kartki, tak aby utworzył pudełko. Całość skręcono śrubami i zaopatrzono w nową okładkę.

CO DALEJ?

Do niebezpiecznego zadania, jakim było rzucenie bomby, zgłosiło się trzech ochotników...

Więcej o ich losach przeczytasz w serwisie Onet Edukacja!

KLIKNIJ

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik
e-mail: redakcja@duch.edu.pl

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz miesięcznik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty: **www.duch.edu.pl**

Bank Millennium
74 1160 2202 0000 0002 3200 5042

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości
to bezpłatny miesięcznik
kierowany do studentów i sympatyków
Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii.

Nasz miesięcznik dociera już do tysięcy uczniów w Polsce i na świecie. Koszty jego przygotowania są jednak duże. Aby mógł się rozwijać, powiększać objętość i być coraz ciekawszy, potrzebuje finansowego wsparcia. Jeśli chcesz go współtworzyć z nami, zostań naszym Darczyńcą. Przekaż darowiznę z dopiskiem: „Wiadomości z Przeszłości"

POLUB NAS na: fb.com/fundacjaduch